

Przewyciężyć przywództwa

kryzys

17 listopada 2018

Rozmowa Andrzeja Kumora ze Stanisławem Michalkiewiczem.

– Panie Stanisławie spotykamy się rokrocznie przy okazji Święta Niepodległości. Chciałem w związku z tym zapytać o kondycję narodu polskiego. Pan często powtarza, że jesteśmy narodem, który zamieszkuje teren Polski wraz ze wspólnotą rozbójniczą jak to pan określa, wspólnotą, która chyba jednak jest od tego narodu o wiele silniejsza; ma dostęp do środków przekazu, ma pieniądze. Czy pan uważa że jesteśmy świadkami schyłku narodu polskiego, tego narodu który wyrasta z literatury, z historii?

– Ja go nazywam historycznym narodem polskim. On w tej chwili przechodzi pewien kryzys, ale ja bym tego nie nazwał schyłkiem, bo bywały w historii Polski momenty, nie tylko Polski, w których narody podupadały, ale potem się podnosiły i nawet dochodziły do świetności. Siła tej polskojęzycznej wspólnoty rozbójniczej nie wypływa z niej samej, tylko wypływała i wypływa z poparcia państw ościennych, którym ona się cieszy. Tak, jak w latach czterdziestych i pięćdziesiątych i aż do zakończenia PRL-u polskojęzyczną wspólnotę rozbójniczą wspierał Związek Sowiecki, no to teraz wspierają ją nasi sojusznicy, przede wszystkim Niemcy, które mają wobec Polski i wobec narodu polskiego swoje plany, nie zawsze zgodne z naszymi intencjami, ambicjami i celami narodowymi, tego historycznego narodu polskiego. Dlaczego mówię, że nie ma jednolitego narodu polskiego, tylko naród polski historyczny musi dzielić terytorium państwowe ze wspólnotą rozbójniczą, polskojęzyczną? Dlatego, że żeby mówić o jednolitym narodzie, to musi być jakiś wspólny ideał, który wszyscy dzielą ponad podziałami, musi być jakaś wspólna idea. A tego nie ma.

Polskojęzyczna wspólnota rozbójnicza gotowa jest wysługiwać się każdemu, i udowodniła to wielokrotnie, kto jej obieca, że będzie mogła dalej pasożytować na historycznym narodzie polskim. Wykonała nawet raz taką demonstrację siły. Mam na myśli 13 grudnia 1981 roku kiedy polskojęzyczna wspólnota rozbójnicza wystąpiła zbrojnie przeciwko aspiracjom niepodległościowym historycznego narodu polskiego. No a teraz polskojęzyczna wspólnota rozbójnicza już w kolejnych pokoleniach się reprodukuje i kolaboruje z nie z dążeniami polskimi tylko kolaboruje z dążeniami państw trzecich, to znaczy z niemieckimi. Jeżeli w Polsce od stycznia 2016 r. przeciwko Polsce jest prowadzona kampania, która być może przekształci się nawet w taką podjazdową partyzantkę, no to ona nie byłaby możliwa gdyby cele niemieckie; odzyskania przez Niemcy wpływu politycznego w Polsce nie znajdowały rezonansu we Polsce wśród obywateli polskich i to całkiem sporej ich części. To pokazuje jaka ta wspólnota rozbójnicza jest, jakie ma wpływy, jakie ma możliwości i ponieważ jednocześnie mamy kryzys przywództwa, no to historyczny naród Polski nie ma właściwie na razie jakiegoś pomysłu na zdyscyplinowanie wspólnoty rozbójniczej, nie ma takich możliwości.

– No więc właśnie, mówiłem o tym że – jak to Pan określa wspólnota rozbójnicza – to ona właśnie ma środki, które pozwalają jej na zdyscyplinowanie narodu polskiego. Pan mówi o Niemczech ale rok temu mówił Pan o Stanach Zjednoczonych i nadziejach, które wiązały się ze projektem Międzymorza, o którym mówił wówczas prezydent Trump. Wydawało się, że te nadzieje narodu polskiego można byłoby oprzeć o jakąś formę wspólnoty interesów, sojuszu, ze Stanami Zjednoczonymi, czy te nadzieje nadal Pan żywi? Że jakieś obce siły, obce mocarstwo są w stanie naród polski wyposażyć w środki, którymi mógłby się bronić właśnie przed tą wspólnotą rozbójniczą?

– Myślę że nawet gdybym nie stracił pewnych iluzji, które straciłem, wobec prezydenta Trumpa nie tylko jego osobiście, ale wobec kierownictwa politycznego Stanów Zjednoczonych,

myślę, że gdybym nawet tych iluzji nie stracił, to bym pamiętał, że Stany Zjednoczone nie mają ani obowiązku ani chęci bezinteresownego, wspierania różnych aspiracji narodu polskiego; będą to robiły dopiero wtedy, kiedy interes narodowy Polski czy interes państwowy Polski będzie jakoś wkomponowany w interesy państwowe Stanów Zjednoczonych. Przykładem takiej inicjatywy, która może być wspólnotą interesów jest właśnie projekt Trójmorza. Dlaczego, no dlatego, że po 1990 roku Niemcy stały się wyznawcami takiej doktryny politycznej europeizacji Europy, która w przełożeniu na język ludzki polega na takim łagodnym, bo tu nie ma jeszcze miejsca na gwałtowne ruchy, ale takim cierpliwym metodycznym wypychaniu Stanów Zjednoczonych z polityki europejskiej, zwłaszcza z funkcji kierownika tej polityki. Niemcy na skutek dwukrotnego wtrącenia się Stanów Zjednoczonych do polityki europejskiej w wieku XX przegrały dwie wojny, które mogłyby wygrać, więc nic dziwnego, że tutaj chciałyby tę kuratelę amerykańską osłabić, albo wyeliminować całkowicie. Więc skoro my to wiemy, to Stany Zjednoczone też to wiedzą że Niemcy mają takie cele, chociaż ich nie wyrażają *expressis verbis* i wcale nie zamierzają dać się wypchnąć z Europy. Ale żeby nie dać się wypchnąć z Europy to muszą mieć jakiś obszar w Europie, na którym mogłyby bezpiecznie postawić obie nogi, i Trójmorze to jest coś takiego. To nawet lepiej, bo gdyby to był taki poryw bezinteresownej życzliwości Stanów Zjednoczonych, to wie pan, łaska pańska na pstrym koniu jeździ, natomiast jak to jest wspólnota interesów, to ta wspólnota interesów może mieć cechy trwałości. Ale nie możemy zapomnieć, nie możemy pominąć tego faktu że Stany Zjednoczone wykonały wobec Polski akt wrogi – trzeba tak to nazwać – uchwalając ustawę 447. Wykonały wobec Polski akt wrogi, bo cel tej ustawy sprowadza się do tego, że Stany Zjednoczone wzięły na siebie obowiązek dopilnowania, żeby bezpodstawne żydowskie roszczenia wobec Polski, Polska zrealizowała. To cóż innego mógłby nam zrobić wróg?!

– I stąd, Panie Stanisławie, moje kolejne pytanie, czy tym plenipotentem interesów amerykańskich w Europie, lepszym

plenipotentem nie jest szeroko pojęte Żydostwo, czyli również Izrael, który tutaj ma swoje interesy. Izrael montując swoje wpływy na tradycyjnym terenie pochodzenia Żydów aszkenazyjskich, Ukrainy i Polski, lepiej dopilnuje interesu amerykańskiego, a przy okazji również własnego i interesów tej wspólnoty żydowskiej, która chce od Polski i pewnie później w jakimś sensie od Ukrainy uzyskać tę majątność, którą na tym terenie miała, czy to nie jest zagrożenie, że Stany Zjednoczone będą właśnie tak, jak przy tej ustawie, wspierać wszystkie roszczenia żydowskie na naszym terenie, co jeszcze bardziej pograży ten „historyczny naród Polski”, wyzbywając go z resztek majątku, który jeszcze posiada?

– To jest bardzo możliwe, dlatego, że jeśli te żydowskie roszczenia, które oszacowane zostały w liście Światowej Organizacji Restytucji Mienia Żydowskiego z Nowego Jorku, skierowanym w styczniu tego roku do Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie, na bilion złotych czyli ponad 300 mld dol. zostały zrealizowane, to przekazanie społeczności żydowskiej na terenie Polski takiego majątku oznaczałoby de facto okupację Polski przez Żydów; żydowską okupację Polski. To trzeba jasno i wyraźnie powiedzieć. Posiadacz takiego majątku z dnia na dzień zyskałby dominującą pozycję ekonomiczną, która natychmiast przełożyłaby się na dominującą pozycję społeczną i polityczną. Byłby to okupant, który zepchnąłby historyczny naród Polski do roli narodu trzeciej kategorii. Bo drugą kategorię stanowiłaby właśnie ta polskojęzyczna wspólnota rozbójnicza. Niestety w polityce amerykańskiej tutaj w Europie Środkowo-Wschodniej można właśnie takiej kalkulacji się dopatrzeć. Ukraina już zapłaciła rozbiorem, faktycznym rozbiorem swojego państwa, za te eksperymenty. Bardzo możliwe że Polska też zapłaci czymś takim, bo jeśli by było tak, jak to przewidywał Henry Kissinger, który coś tam o polityce amerykańskiej, a światowej polityce w szczególności musi wiedzieć, to on przecież kilka lat temu wygłosił zdumiewającą opinię, że za 10 lat Izraela może nie być. To nie znaczy, że zniknie w ogóle, tylko że

zostanie przeniesione w bezpieczniejsze miejsce. Takim bezpieczniejszym miejscem jest właśnie obszar zachodniej Ukrainy i wschodniej Polski jako Judeopolonii. I powstaje pytanie, czy Niemcy nie dostaną jakiegoś prezentu z tej okazji, na otarcie łez w postaci „ziem utraconych”, czyli naszych ziem zachodnich

– Tym bardziej, że tak, jak w przypadku byłej NRD, która była wspierana ekonomicznie przez te Niemcy zachodnie, ziemie zachodniej Polski, a były wschodnie ziemie niemieckie są również gospodarczo „nawadniane” przez kapitał niemiecki, który inwestuje do linii Wisły.

– Tak, ta intencja jest bardzo wyraźnie widoczna właśnie w gospodarce, a jeżeli takie są posunięcia gospodarcze no to nie są one spontaniczne, nie są one bezcelowe tylko mają służyć jakiemuś celowi. Ja, wbrew wielu ludziom w Polsce i poza Polską, uważam Niemcy za państwo poważne, które bardzo konsekwentnie realizuje pewne cele, nie chwaląc się nimi, nie płosząc nikogo, nie płosząc zwłaszcza potencjalnych ofiar tej polityki, no a bardzo możliwe, że Stany Zjednoczone, niekoniecznie pod kierownictwem ekipy prezydenta Trumpa, która tutaj chyba nie może być o to podejrzewana, ale przecież prezydent Trump najdalej za niecałe 10 lat będzie musiał zakończyć urzędowanie, a być może wcześniej, a nie wiemy jaką politykę, na jakie pomysły wpadnie jego następca. Mogą to być pomysły bardzo dla Polski niekorzystne, tym bardziej, że nie jest to żadną tajemnicą, to jest tajemnica poliszynela, że środowisko żydowskie, że Izrael ma bardzo duże wpływy polityczne w Stanach Zjednoczonych. Nie powiem, że kieruje polityką tego państwa, ale czasami można odnieść takie wrażenie, jakby ogon wywijał psem.

– A czyż tych wpływów politycznych nie ma również w Polsce? I czy duża część tej wspólnoty rozbójniczej o której pan mówi, nie wywodzi się właśnie z dobrych żydowskich rodzin Komunistycznej Partii Polski. Ci wszyscy członkowie służb specjalnych PRL, którzy później się przedzierzgnęli w

kapitalistów polskich i stanowią część tej wspólnoty mają po części właśnie takie korzenie?

– Bardzo dobrym przykładem takiego właśnie przedstawiciela jest pan redaktor Adam Michnik, który jest przecież potomkiem sowieckich kolaborantów, którzy tutaj z dużym szczęściem instalowali komunizm w Polsce. Co było niewątpliwym politycznym interesem rosyjskim, bo przy pomocy komunizmu Rosja rozszerzała tutaj swoje imperium, no a ten historyczny naród Polski był właśnie przez takich sowieckich kolaborantów duraczony, prześladowany i tak dalej. I Adam Michnik jest takim potomkiem. To by jeszcze nie było żadnym tam powodem do krytyki, natomiast on najwyraźniej ma ambicje nie tylko komentowania tego co się tutaj dzieje, ale aktywnego wpływania na to.

– „Organizacyjna funkcja prasy”?

– Tak, organizacyjna funkcja prasy, no i niestety widać wyraźnie, że i on i jego środowisko opowiada się za, w skrócie można to nazwać antypolonizmem, to znaczy aktywnie uczestniczy we wszelkich kampaniach, których skutkiem jest pogwałcenie Polski. Mam na myśli kampanię historyczną, to znaczy obwiniania Polski za niemieckie zbrodnie. „Gazeta Wyborcza” wielką pracę tu wykonała, Jan Tomasz Gross, który z tej okazji wykonując ten obśmiałunek został nawet awansowany na historyka i to od razu światowej sławy, miał właśnie dzięki „Gazecie Wyborczej” organizowany swego rodzaju festiwal i to zresztą nie tylko w Polsce. To środowisko bardzo dobrze wkomponowało się nie tylko w służbę żydowską, ale niemiecką, dlatego że od 2000 r. mamy do czynienia z taką ścisłą, pogłębiającą się koordynacją polityki historycznej niemieckiej i polityki historycznej żydowskiej. Wspomnę, że celem historycznej polityki niemieckiej jest takie stopniowe, delikatne zdejmowanie z Niemiec odpowiedzialności za II wojnę światową, a celem historycznej polityki żydowskiej jest zagwarantowanie możliwości materialnego eksploatowania Holocaustu. Więc, jeżeli Niemcy chcą zdjąć z siebie tę odpowiedzialność, to

trzeba tę odpowiedzialność przerzucić na winowajcę zastępczego. Diaspora żydowska upatrzyła sobie na tego winowajcy Polskę, ale do tego trzeba przedstawić światu, opinii światowej taki odrażający wizerunek Polski i narodu polskiego jako narodu morderców, którzy są odpowiedzialni...

– Wysysają antysemityzm z mlekiem matki.

– Tak, wysysają antysemityzm z mlekiem matki jak to premier Izraela kiedyś powiedział no i tutaj też środowiska te bardzo aktywnie działają. Drugim takim przykładem jest Muzeum Historii Żydów Polskich Polin. Przecież to jest placówka dywersyjna, nie to że propagandowa, ale dywersyjna, i mało tego, jak na ironię losu, polski podatnik musi na to płacić bo przecież ta placówka korzysta z subwencji rządu polskiego.

– Panie Stanisławie, cały czas rozmawiamy właśnie o tych umocowaniach wrogów narodu polskiego, czy grozi nam właśnie coś takiego, że plenipotent żydowski zabezpieczy interes i amerykański w tym regionie i może również rosyjski, ponieważ polityka historyczna żydowska jest coraz bardziej uzgadniana z polityką historyczną rosyjską, a momencie, kiedy interes amerykański będzie polegał na otaczaniu Chin i wysunięciu oferty dla Rosji, no to właśnie ta oferta może obejmować taką „ładną” współpracę, przy której znów ten historyczny naród polski, o którym mówimy, będzie miał rolę, chłopca do bicia...

– Przyjdzie mu zapłacić rachunek po prostu. Jest taka możliwość, jest taka groźba.

– Szukam nadziei, szukam jaka mogłaby być droga do uzyskania siły przez historyczny naród polski, siły przez Polaków, bo dzisiejsze elity tego historycznego narodu polskiego są zawieszone w próżni, nie mają materialnej podstawy do swojego normalnego funkcjonowania w charakterze elit. Jediną taką podstawą jest pieniądz państwowy, nie ma tak, jak dawniej majątków; jak to było choćby podczas zaborów, kiedy byli milionerzy polskiego pochodzenia, dzisiaj to wygląda bardzo

smutne.

– To prawda, no i jest to bardzo smutne ja przypominę, że w 1992 r. na wiosnę uczestniczyłem w takiej grupie obejmującej posłów – byłem wtedy sędzią Trybunału Stanu, która przygotowała projekt ustawy o restytucji mienia. Zaproponowaliśmy prezydentowi Wałęsie, żeby on wyniósł ten projekt do Sejmu, jako inicjatywę ustawodawczą prezydenta. Osobiście próbowałem przekonywać prezydenta Wałęsę do tego pomysłu. Przedstawiłem mu trzy argumenty, właśnie jeden z nich wychodzi naprzeciw temu, o czym pan mówi, jeden argument był taki, że to jest ustawa ustrojowa, która zlikwidowałaby pozostałości, czy skutki komunizmu w Polsce i wypadałoby, żeby taki prezydent jak on właśnie, który wywodzi się z tego ruchu oporu wobec komunizmu – tak się wtedy w każdym razie łądziłem – żeby on właśnie taką inicjatywę ustawodawczą podjął. Drugi argument, właśnie tego typu, o którym pan wspomniał, że jeśli ta ustawa weszłaby w życie, to w Polsce odtworzy się gruba warstwa właścicieli, która będzie stanowiła naturalne zaplecze antykomunistycznych ugrupowań politycznych, jakiegokolwiek by one były, dlatego że ludzie będą pamiętali kto im to zabierał, a kto im to oddał. No i wreszcie argument trzeci, że to będzie bardzo dobry argumenty dla samego Lecha Wałęsy, jak będzie kandydował na drugą kadencję. I Lech Wałęsa nam odmówił. Ja wtedy nabrałem podejrzeń, że on jest zadaniowy tutaj i wcale mu nie zależy na tym, by ten historyczny naród Polski właśnie wzmocnił się materialnie, poprzez restytucję mienia ponieważ miał to przez swoich mocodawców zakazane. To, co on teraz wyprawia, to tylko potwierdza te podejrzania w całej rozciągłości. I dlatego właśnie często mówię o Polsce, że jest nieszczęśliwym krajem. Co trzeba by zrobić? Myślę, że należałoby w pierwszej kolejności dwie rzeczy. Pierwsze, odblokować narodowy potencjał gospodarczy...

– **No ale znów, wrogowie Polski wiedzą, że do tego nie można dopuścić, nawet te władze które mienią się patriotycznymi, nie odblokowały właśnie tej energii gospodarczej narodu.**

– Ona jest zablokowana przez trzy czynniki, poprzez taki wadliwy model gospodarczy państwa, który ja nazywam kapitalizmem kompradorskim, gdzie o dostępie do rynku i możliwościach funkcjonowania tam decyduje przynależność do siły, której najtwardsze jądro stanowi dawna komunistyczna nomenklatura z bezpieczniakami...

– **Ale, Panie Stanisławie tego nie można zmienić, bo to właśnie jest efekt transformacji ustrojowej w Polsce.**

– Ależ można, panie Andrzej, można to zmienić, ja nawet proponuję narzędzie tej zmiany, którego już raz użyliśmy z pozytywnym skutkiem, mianowicie ustawę o działalności gospodarczej autorstwa Mieczysława Wilczka, żeby przywrócić jej moc obowiązującą.

– **Do tego trzeba mieć moc egzekucyjną, moc sprawczą stanowienia prawa w tym kraju. A ci ludzie, którzy tego pilnują wiedzą, że nikt, kto by miał taki pomysł w głowie tej mocy nie powinien nabrać.**

– Na razie nikt nie ma takich pomysłów, na tym polega kryzys przywództwa, który nas trapi, nie ma takich przywódców na miarę potrzeb, tylko są ludzie, którzy w większości liczą na to, że jak będą grzeczni, no to będą tutaj tolerowani. Takim przykładem jest pan prezydent Duda, który niedawno był w Stanach Zjednoczonych i rozmawiał z prezydentem Trumpem 20 minut w cztery oczy ...

– **Pan mówił o tym, że właśnie prezydent Duda mówił, że nie poruszono tematu roszczeń żydowskich, bo prezydent Trump „nie poruszył tego tematu”, ale, panie Stanisławie, wciąż istnieje kultura polska nadal istnieje ten historyczny naród Polski, czy Pan nie widzi innej możliwości, jak zamach stanu, przewrót; możliwości siłowej, bo to, o czym Pan mówi wymaga sprawczej mocy egzekucyjnej, a dopóki patrioci nie mają w rękach władzy państwa, na to żadne wybory nie pomogą, jak widać w Polsce zostaną sfałszowane – jeżeli będą zagrożone**

realne interesy siły. Polska jest już podzielona i rozebrana.

– Wszystko się zgadza panie Andrzeju, wszystko się zgadza tylko wie pan być może, być może że teoretycznie mogłoby się to udać, ale pod kierownictwem bardziej energicznym niż mamy do tej pory, bo w tej chwili za takiego energicznego tutaj naczelnika państwa uchodzi Jarosław Kaczyński a Jarosław Kaczyński ma pewien ideał w postaci przedwojennej sanacji, która była ruchem etatystycznym, a w porowach nawet socjalistycznym, jeśli chodzi o sferę gospodarczą mamy do czynienia z renacjonalizacją gospodarki. To się nazywa repolonizacja, ale to jest renacjonalizacja gospodarki.

– **Ale Jarosław Kaczyński jest, że tak powiem, politykiem schyłkowym głównie ze względu na swój wiek i istnieją tarcia wewnątrz jego ugrupowania, które mogłoby wyłonić następcę, przy Pan widzi wśród tych ludzi...**

– Nie sądzę, żeby te tarcia kogoś wyłoniły, jeśli Jarosław Kaczyński by się przeziębził to Prawo i Sprawiedliwość nie przetrzyma tego eksperymentu, rozpocznie się wojna diduchów o schedę po nim i Daniel Fried będzie musiał sklecić na poczekaniu jakąś nową partię.

– **Czy widzi Pan na rynku politycznym wśród tych ludzi którzy się tam w sferze publicznej pojawiają właśnie jakieś załączki tego przywództwa narodowego? Dzisiaj przez Warszawę pójdzie marsz narodowy przejęty właśnie przez, jak to się dawniej mówiło, czynniki państwowe, no ale sam Pan kiedyś szedł w tym marszu, dawno temu, i była taka nadzieja że to jakoś oddolnie będzie można wyłonić tego rodzaju reprezentację polityczną, która przynajmniej będzie ten dyskurs polityczny potrafiła kierunkować w interesach narodowych, polskich.**

– Tracę tę nadzieję, tracę tę nadzieję... Myśmy w 2010 roku zorganizowali w Sali Kongresowej tutaj w Warszawie kongres prawicy. Celem tego kongresu było nie tylko takie policzenie się tych środowisk antysocjalistycznych, czy

antykomunistycznych, ale również odciągnięcie zwolenników Ruchu Narodowego od socjalizmu, do którego oni mieli predylekcję. Stara endecja takich predylekcji nie miała. Taki endek starej daty jak profesor Rybarski był gospodarczym liberałem, dopiero później młodzi endecy zaczęli mieć ciągoty w kierunku socjalizmu, właśnie nacjonalizacji gospodarki i tak dalej i chodziło o to żeby ich od tego odciągnąć częściowo to tam się udało, ale ruch narodowy został rozbity, dlatego że ani w interesie państw ościennych ani w interesie polskojęzycznej wspólnoty rozbójniczej nie leży to, żeby w Polsce powstał załazek jakiejś siły. No i niestety stąd się bierze ten kryzys przywództwa. Zilustruję to przykładem zabawnym, bo pan wspominał o zamachu stanu. Zamach stanu to przeważnie wojsko robi, ale kiedyś, póki minister Onyszkiewicz nie zabronił urządzania spotkań w wojsku, to ja odwiedziłem tutaj wiele garnizonów okręgu warszawskiego i potem byliśmy w jednym pułku z Korwinem-Mikke. I dowódca pułku po tym udanym zresztą spotkaniu z kadrą i z podoficerami zaprosił nas na obiad. Tam podczas tego obiadu w gronie jego już najbliższych współpracowników, cały czas słyszeliśmy tylko narzekania i narzekania, tych oficerów. Wreszcie ja mówię do nich tak: no, panowie, my jesteśmy głupi cywile to my możemy tylko narzekać, ale wy, to macie tutaj czołgi i karabiny czy armaty. Jeden z tych oficerów mówi: o słuszna uwaga, więc ja się wtedy cały w słuch zamieniłem, a on mówi, strajk zrobimy. No znikąd nadziei, po prostu, znikąd nadziei. I to jest właśnie element tego kryzysu przywództwa. Drugim takim elementem, na który chciałbym wskazać, to kryzys przywództwa w Kościele, Hierarchia, przynajmniej jej część już się ogląda na przyszłego okupanta. „Dni Judaizmu” urządza, wie pan, takie różne makagigi, licząc na to, że okupant ich zostawi w spokoju. Ale on ich nie zostawi w spokoju! Kościół okupantowi będzie tutaj potrzebny jak psu piąta noga i myślę że nie daj Boże, jakby doszło do takiej żydowskiej okupacji, to ona będzie jeszcze gorsza od okupacji niemieckiej i sowieckiej, dlatego że podczas okupacji niemieckiej i sowieckiej mieliśmy przynajmniej teoretycznie sojuszników, na których liczyliśmy i

możliśmy liczyć, teraz nie będzie żadnych sojuszników.

– Nawet chińskich? Żartuję, oczywiście.

– Nie, teraz nie będzie żadnego, w związku z tym to może być straszniejsze. Co w tej sytuacji jeszcze można zrobić? Można koncentrować się, jakby już nic innego nie można było zrobić, można koncentrować się na zachowaniu zdolności narodu polskiego do tworzenia żywej kultury dopóki te zdolności zachowa, to może przetrwać jako naród, nawet stuletnią okupację, natomiast jak utraci tę zdolność ...

– Ale tutaj znowuż takie ośrodki dywersyjne jak wspomniane muzeum Polin o tym wiedzą i dbają o to, żeby naród polski nie miał tych zdolności.

– Wie pan gdyby Polacy, ten historyczny naród polski tym się właśnie zajęli to byłoby prowadzenie działalności obliczonej na przetrwanie narodu jako narodu. Bo naród, który zatraci zdolność tworzenia żywej kultury uwstecznia się do poziomu przednarodowego, do poziomu narodowości, która no ma i język, ma nawet historię, ma obyczaje, ale nie wytwarza hierarchii, a istotą narodu są nie tylko język, obyczaje i tak dalej, ale umiejętność wytwarzania hierarchii, umiejętność politycznego zorganizowania się. Więc naród, który zatracił umiejętność politycznego zorganizowania się uwstecznia się do poziomu narodowości. Takie przypadki w historii są znane. Naród czeski po bitwie pod Białą Górą, kiedy czeska szlachta została wyrżnięta uwstecznił się do poziomu narodowości, co widać nawet w języku, bo dopiero w dziewiętnastym wieku, za 300 lat, rozpoczęło się narodowe odrodzenie czeskie i naród czeski odzyskał status narodu, a przez kilkaset lat drzemał jako narodowość, miał szlachtę niemiecką.

– Panie Stanisławie, Pan jeździ po Polsce, spotyka się z ludźmi, słucha tych ludzi, czy widzi Pan wśród nich ochotę na posiadanie podmiotowego, niepodległego państwa polskiego, czy też właśnie większość chce mieć wygodnie, to znaczy chce

konsumować, mieć dom, jeździć po świecie?

– Wie pan, to jedno z drugim się nie kłóci, ja bym takiej opozycji tutaj nie stawiał, bo warto przypomnieć bardzo trafne opinie Kanclerza Wielkiego Koronnego Jana Zamoyskiego, który odpowiedział na pytanie, po co nam Rzeczpospolita? Odpowiedział: po to, abyśmy wolności naszych zażywali; po to żeby nam było dobrze, żeby naród mógł się rozwijać, właśnie po to nam jest potrzebne państwo. Niepodległość sama w sobie nie jest celem, ona jest środkiem do osiągnięcia tego celu, żeby naród przetrwał, żeby nadal się rozwijał, żeby urósł w siłę i tak dalej.

– Ale niepodległość bywa kosztowna, czyli muszę coś najpierw z siebie dać...

– Proszę pana, niepodległość jest wartością. Gdyby niepodległość nic nie kosztowała, to by znaczyło, że jest nic nie warta, tymczasem właśnie dlatego, że kosztuje to wiemy, że jest wartością. Nie, ja myślę, że nie ma takiej gnuśności, bo tak można sparafrazować to pana pytanie, nie, nie ma takiej gnuśności przynajmniej w wielu środowiskach tworzących ten historyczny naród polski, natomiast jest poczucie bezradności. To nie jest gnuśność, to jest zupełnie co innego, to jest właśnie efekt kryzysu przywództwa. Wie pan, kryzys przywództwa może być przezwyciężony w ten sposób, tak jak to czasami na wojnie jest, że jakiś tam podoficer krzyknie „na moją komendę!” i wszyscy zaczynają się go słuchać. No to jest właśnie przezwyciężenie kryzysu przywództwa. U nas jeszcze się nikt taki nie pojawił.

– Panie Stanisławie miejmy nadzieję że to jest optymistyczne zakończenie naszej rozmowy, bardzo dziękuję, życzę wiele zdrowia i miejmy nadzieję że jeszcze będzie Pan długo pracował nad tą żywą kulturą polskiego narodu, który mieszka nie tylko tutaj, nad Wisłą.

– Bardzo dziękuję panie Andrzej, za te życzenia mam nadzieję,

że się spełnią.

– Dziękuję bardzo.

Ze Stanisławem Michalkiewiczem rozmawiał Andrzej Kumor

Źródło: Goniec.net